PRZEDPŁATA
miesięcznie:
w Radomiu 2 korony
za odn. do domu 25 h.
z przes. poczt. 2.50 h.
Egzem. pojed. 10 hal.

OGŁOSZENIA
za wiersz petitowy
lub jego miejsce:
I-sza strona 1 kor.
Nekrologi 40 hal.
Reklamy 60 hal.
IV-ta strona 20 h.

Rok XXXI. Sobota 26 sierpnia 1916 roku. № 188.

GAZETA RADOMSKA

WYCHODZI CODZIENNIE.

REDAKCJA otwarta codziennie prócz świąt i niedziel od godziny 12 do 2 po południu.
ADMINISTRACJA otwarta codziennie prócz świąt i niedziel od godziny 9 do 3 po południu.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Lubelska Nr. 51.

Komunikat austrjacki.

Wiedeń. Urzędowo 25 b. m. **Na froncie rosyjskim:** Front arcyks. Karola: Na zachód od Mołdawy i w okolicy przełęczy Tatarskiej odparte zostały ataki rosyjskie, po części w walce na granaty ręczne, z wielkiemi dla nieprzyjaciela stratami. Zresztą, przy niezmienionej sytuacji, miejscami ogień armatni o zmiennej sile.

Front gen. Hindenburga: W odcinku Przepielniki—Pieniaki wydarto nieprzyjacielowi zajęty przez niego w dn. 22 bm. wąski kawałek rowu, przyczem wzięto do niewoli 1 oficera i 211 szeregowców, oraz zdobyto 3 karabiny maszynowe. Dalej na północ nie było szczególnych wydarzeń.

Na froncie włoskim: Wczoraj wieczór nieprzyjaciel utrzymywał ożywiony ogień armatni na nasze pozycje na południe od doliny Wippachu po Nowa Vas. Równocześnie front ten atakowały liczne oddziały wywiadowcze; zostały odparte. Na froncie Alp Fassańskich po nieudałym ataku ostatnim osłabła także ich działalność artyleryjska.

Na froncie bałkańskim: Nad Vojussą miejscami utarczki.

Komunikat niemiecki.

Berlin. Urzędowo 24 b. m. **Na froncie rosyjskim:** Nie licząc drobnych, pomyślnych operacji przeciw strażom przednim rosyjskim, przyczem wzięto jeńców i zdobycz, nic zdarzyło się nic ważniejszego.

Na froncie francuskim: Na północ od Somme wczoraj wieczorem i w nocy nowe wysiłki naszych przeciwników spełzły na niczem. Ataki anglików kierowały się znów przeciw wybiegającemu łukowi między Thiepval a Poziéres, jakoteż przeciw naszym stanowiskom poo Guillemont. Pod Maurepas, a szczególnie na południe od tej miejscowości, odparto silne oddziały francuskie po walce chwilami bardzo energicznej.

Na prawo od Mozy walka artylerji w odcinku Thiaumont — Fleury, w lesie Chapitre i na wzgórzu lesistem doszła do znacznego napięcia. Na południe od reduty Thiaumont załamały się kilkakrotnie powtarzane ataki francuskie.

W ostatnich dniach strącono 4 samoloty nieprzyjacielskie.

Na froncie bałkańskim: Na wzgórzach na północo-zachód od jeziora Ostrowo serbowie stawiali opór atakowi bułgarskiemu. Ich przeciwatak na Dżemaat-Jeri rozchwiał się. Wszelkie wiadomości z obozu nieprzyjacielskiego o powodzeniach serbów, francuzów, anglików, zarówno tu, jak i nad Wardarem i nad Strumą, są wprost zmyślone.

W rocznicę powstania generał-gubernatorstwa warszawskiego

Warszawa. (BK). Dn. 24 b. m.: Z okazji rocznicy istnienia niemieckiego generał-gubernatorstwa w Warszawie odbyła się wczoraj na podwórzu zamkowem krótka uroczystość, w której brali udział pełniący służbę przy generał-gubernatorstwie oficerzy, urzędnicy, podoficerzy i szeregowców. Generał-gubernator udzielił szeregu odznaczeń. Uroczystość zakończyła się okrzykiem na cześć cesarza.

Przybycie „Deutschland" do Bremy

Brema. (BK.) Prezyden Lohman wyjechał na przeciw łodzi „Deutschand" na pełne morze na wysokość Helgolandu i pozdrowił tam kapitana oraz załogę łodzi. Wszyscy oświadczyli gotowość do nowej podróży. Lohman odebrał ważną pocztę kurjerską. Oczekiwania zarządu doków co do obciążenia łodzi faktycznie sprawdziły się a nawet przeszły nadzieję.

Ces. Wilhelm wysłał do senatu miasta telegram z gorącemi życzeniami z powodu nowej karty w świetnej historji czcigodnego miasta hanzeatyckiego. Telegram kończy się głosami: Vivant sequentes.

Brema. Biuro Wolffa donosi, że z okazji pomyślnego powrotu „Deutschland" nadeszły liczne depesze z powinszowaniami, między innemi, od prezydenta parlamentu niemieckiego, dr. Kampfa, od izby handlowej berlińskiej, od starszych zgromadzenia kupieckiego w Berlinie i wielu innych. Na uroczystość powitania powracającej łodzi podwodnej przybyli do Bremy, między innemi, książę Oldenburski i hr. Zeppelin.

Wiedeń. Cała prasa wiedeńska bez różnicy kierunków, jak również cała prasa budapeszteńska, wita najgorętszemi wyrazami powrót „Deutschland", nazywając fakt ten jednym z najwybitniejszych doby współczesnej.

Anglja a pokój.

Londyn (BK). Lord Cecil powiedział w Izbie niższej, że może bezwarunkowo oświadczyć, iż rząd angielski nie czynił żadnych kroków w sprawie pokoju.

Społeczeństwo a szkoła.

Przez dwa ubiegłe dni w Radomiu odbywał się zjazd nauczycieli ludowych. Bogaty program obrad, liczny zjazd nauczycieli pow. radomskiego i zainteresowanie, jakie wzbudziła konferencja, najlepiej świadczą o tem, jak żywo obchodzą społeczeństwo miejscowe sprawy szkolnictwa i jak chętnie wszyscy garną się do pracy na tym gruncie.

Przywiązanie do szkoły i pjetyzm, z jakim do wychowania publicznego odnosi się społeczeństwo polskie, jest w zupełności zrozumiałe.

Od wychowania młodzieży należy przyszłość narodu. Prawdę tę zrozumiało społeczeństwo polskie—to też w wiekowej swej dążności do odbudowania niepodległego państwa polskiego staczało największe walki na polu szkolnictwa z rządzem najeźdźczym. Rząd moskiewski znowu ze swej strony czynił wszelkie wysiłki, by wyrwać z rąk społeczeństwa szkołę, by użyć jej w potwornej swej polityce za narzędzie rusyfikacji i deprawacji młodzieży polskiej, by przez szkołę wsączyć w duszę narodową jad niewoli, któryby strawił odrodzeńczą siłę narodu.

Dzieło zruszczania szkoły w kraju naszym i usuwania od niej społeczeństwa przez odpychanie go od zarządu szkołą i przez zamienianie najlepszych jednostek, jakie naród nasz dawał z pośród siebie na wychowawców, na najgorszych wyrzutków społeczeństwa rosyjskiego dokonywało się powolnie acz systematycznie. W roku 1833 po raz pierwszy zabrzmiał w szkole nienawistny nam język zaborcy w roku tym po raz pierwszy wsunął się w mury szkoły szpieg rosyjski, z wyraźną instrukcją znieprawiania młodych dusz, zbezczeszczania tego, co winno im być święte, zohydzania, co być winno najszczytniejsze, uczenia kochać to, co winni nienawidzieć. Powolnie, acz systematycznie wśród ciągłych wzmagań piekielna robota szła wprzód. Wreszcie 9 grudnia 1872 r. wszedł w życie rozkaz ministra oświaty o obowiązkowym używaniu w murach szkoły średniej tak przez wychowawców, jak i przez uczniów języka rosyjskiego!...

Od tej chwili do roku 1905 przez lat 33 święciło tryum, najokrutniejsze z praw, jakie złość i nikczemność ludzka kiedykolwiek wydała—prawo kagańcowe.

W roku 1905 społeczeństwo występuje do walki z rządem, jednoczy się w walce na gruncie szkolnictwa i wreszcie zdobywa szkołę prywatną—po-

wiedzmy naszej szkołę społeczną, którą przeciwstawia znienawidzonej szkole obcej—szkole rządowej.

Od tej chwili szkoła rządowa staje się w oczach społeczeństwa synonimem zła, bezprawia, największej niedoli. Szkoła rządowa od tej chwili w oczach naszych to zmora wyrywająca język, trująca serce, zabijająca duszę narodu.

Społeczeństwo, które bezsilnie patrzeć musiało na powolne wypaczanie wiekopomnego dzieła Komisji edukacyjnej—szkolnictwa polskiego, wypaczanie, które doszło do tego, że szkoła stała się wstrętną i nienawistną; społeczeństwo, które wśród straszliwych warunków bytu, straszliwym wysiłkiem i to wysiłkiem najmłodszych swych członków zdołało zdobyć i wybudować jedynie własnemi siłami potężny gmach szkolnictwa społecznego, a gmach to był wspaniały, gdyż liczba uczniów szkół średnich z przed roku 1905 podskoczyła w roku 1907 z 18.000 na 45.000; społeczeństwo, które potrafiło unieść na swych barkach przez lat 10 wielką pracę utrzymania szkolnictwa począwszy od elementarnego, kończąc na wyższem, to społeczeństwo ma prawo żądać pozostawienia mu nadal ukochanego ciężaru, bo niemaż mu podobnego zasługami na tem polu.

Jeślibyśmy szukali porównania w otaczającym nas świecie dla miłości, jaką otacza społeczeństwo nasze szkołę społeczną, porównać moglibyśmy ją do instynktownej miłości matki do swego dziecięcia, matki, która z narażeniem własnego życia potrafi bronić swego najdroższego dziecka przed grożącem mu niebezpieczeństwem. *Q.*

„Grób pobielany".

O kadeckim projekcie autonomji Polski tak między innemi pisze piotrogrodzki „Kurjer Nowy":

„W projekcie kadetów splątały się w sposób dziwaczny dwa dążenia: głośne hasło liberalno-demokratyczne i unifikacyjne dążności, zupełnie sprzeczne z liberalizmem i demokratyzmem.

Centralizm i dążenia unifikacyjne znalazły wyraz w następujących tezach projektu. Przedewszystkiem na mocy projektu zachowaćby miały moc w Polsce autonomicznej zasadnicze prawa państwowe, co pociąga za sobą między innemi i możność stosowania ustaw wyjątkowych i zawieszania konstytucji. Po drugie projekt zupełnie pomija nadzwyczaj ważną sprawę obywatelstwa Królestwa Polskiego. A stąd wynika, co zresztą widać i z innych artykułów projektu, że niema gwarancji, iż zarząd kraju znajdzie się w rękach ludzi miejscowych Polaków; przeciwnie cała administracja wszystkich funkcji ogólnopaństwowych (a jest ich przecie w projekcie kadetów—więcej niż pod dostatkiem)—znaleźć się może w rękach ludzi obcych. Czem to grozi, wiemy nalepiej z historji lat 1815—1839, kiedy było w Polsce tylko 2 ludzi obcych na wysokich urzędach — W. ks. Konstanty i senator Nowosilcow. Pociąga to za sobą wprowadzenie do Polski całego ustroju urzędniczego ze sławetnym „punktem trzecim" i „gwarancją administracyjną", z którymi bez skutku usiłowała walczyć na wiosnę Duma. Po trzecie projekt buduje fundamenty dla całkowitej niewoli ekonomicznej autonomicznej Polski; nietylko cła, monopole, podatki stałe, ale nawet miary i wagi, towarzystwa akcyjne, nie dość tego, nawet znaki fabryczne—podlegać mają urzędom ogólnopaństwowym. A przecież te sprawy możnaby rozstrzygnąć w imię zasad liberalizmu i demokratyzmu nieco inaczej: udział autonomicznej Polski w ogólno-państwowych wydatkach mógłby być w zgodzie z temi zasadami zabezpieczony przez opodatkowanie bezpośrednie, znajdujące się w rękach administracji polskiej.

Wyliczone przez nas kardynalne punkty projektu dość dobitnie wskazują jak daleką byłaby Polska od wolności przy urzeczywistnieniu tego projektu! W innych zasadach tegoż projektu te same dążności do unifikacji i centralizmu znalazły wyraz. Bo kiedy nam dyktuje się z góry, jak mamy załatwić u siebie kwestje narodowościowe, to znaczy, że chce się skrępować rzekomo obwarowanych we wszystkiem, a w najlepszym razie chce się przy sobie zatrzymać kapitał pięknych haseł, a uszczęśliwionym pozostawić urządzanie się w ciasnych powijakach rzekomego home-rulu".

„Kurjer Nowy" kończy następującą definicją: „Jest to, jak napisaliśmy w tytule — grób pobielany. Z zewnątrz lśnią białością — hasła — i powszechne prawo wyborcze, i westminsterscy sędziowie, i wolność, liberalizm, a wewnątrz treść cała przepojona trucizną centralizmu i unifikacji, dążeniem do urządzania narodu, który ma wszelkie prawo do tego, aby był w swoim „home-rule" gospodarzem".

O współdziałanie ludności z administracją niemiecką.

Niemiecki naczelnik Grodna, p. Wejsenborn przesłał dnia 5 lipca br. następujące pismo do sekcji I-ej Rady Miejskiej w Grodnie:

„Powołując się na ustne objaśnienia na ostatniem posiedzeniu Rady Miejskiej zawiadamiam, że podług par. 8 wydanego rozporządzenia mieszkańcy kraju (miejscowi) obowiązani są na żądanie władz administracyjnych, współdziałać w sprawach administracyjnych i to zasadniczo honorowo. Z pozwoleniem szefa Zarządu może być jednakże przyznanem odszkodowanie z własnych funduszów miasta.

Dopuszczonym do spraw administracyjnych mieszkańcom kraju nie wolno służby swej porzucić, lub uchylić się od spełnienia poruczonych im obowiązków, lub też w służbie swej się zaniedbywać.

Pozatem zawezwani do spełniania obowiązków administracyjnych mieszkańcy są zobowiązani załączoną deklarację podpisać. Polecam zarządzić podpisanie tej deklaracji, która w języku niemieckim, polskim i żydowskim kolejno napisaną być może, przez wszystkich urzędników i pracowników Rady Miejskiej, włącznie stróży, zamiataczy ulic itd.

Spełnienia polecenia oczekuję w ciągu 14 dni. Niemiecki Naczelnik miasta Wejsenborn.

Deklaracja. Niemiecki Naczelnik miasta:

Na rozkaz niemieckich władz administracyjnych, jako powołany przez takowe do udziału w administracji dotyczącej potrzeb miasta obowiązuję się, ja niżej podpisany przez swój podpis:

a) wszystkie mi dane rozkazy w zakresie moich obowiązków służbowych sumiennie i punktualnie spełniać,

b) zaniechać wszystkiego, coby mogło niemieckim władzom szkodzić lub też istnieniu ich zagrażać,

a) wszystkie komunikacje z rządem rosyjskim i innymi rządami zerwać,

d) uczynić wszystko, co będzie w ich mocy, by dostępne dla nich koła ludności utrzymać w spokoju i porządku i skłaniać je do posłuszeństwa władzom niemieckim,

e) władzom niemieckim składać prawdziwe wyjaśnienia na wszystkie zadane pytania,

f) o sprawach służbowych doszłych do ich wiadomości zachowywać absolutne milczenie,

g) być bezpartyjnym i sprawiedliwym.

Przez podpisanie niniejszej deklaracji na rozkaz władz niemieckich nie narusza się stanowisko podpisujących jako rosyjskich poddanych.

Czy możliwa jest wojna do wyczerpania?

Państwa koalicji stale groziły i grożą swym przeciwnikom tem, iż mimo ich chwilowych sukcesów zdruzgocą ich, albowiem prowadzić będą wojnę do zupełnego wyczerpania. Na tym argumencie budują też swe nadzieje zwolennicy koalicji.

Ciekawy ten problemat roztrząsa jedno z pism niemieckich. Każda wojna kończyła się zawsze jakiemś wyczerpaniem, jeżeli nie fizycznem to moralnem wyczerpaniem tego, kto się uważa za pokonanego. Pewnem także jest, że moralna siła oporu szybciej się wyczerpuje, niż materjalne środki wojenne. Żaden naród przed zawarciem pokoju nie był nigdy na wyczerpaniu swych ludzi, broni i zapasów. Mimo to mówi się dziś o wyczerpaniu głównie w znaczeniu materjalnem, przyczem ma się na myśli głównie wyczerpanie rezerw ludzkich.

Po jakim czasie trwania wojny mogłyby się wyczerpać rezerwy ludzkie? Miara ta u poszczególnych narodów nie jest równa, na tem właśnie budują się nadzieje, iż wojna skończy się skutkiem czyjegoś wyczerpania się. Celem przeprowadzenia rachunku wystarczy przytoczyć dotychczasowe straty i przyjmując i na przyszłość takie samo tempo zużycia materjału ludzkiego.

Na naczelnem miejscu stoi Francja, która w ciągu 2 lat wojny straciła 1 miljon w zabitych; 1 miljonowi inwalidów płaci Francja renty. Około 350.000 Francuzów jest w niewoli. Rocznie więc, ostrożnie licząc, traci Francja około pół miljona w zabitych, najmniej 400.000 w niezdolnych do walki inwalidach i 170.000 w jeńcach; razem 1.100.000. Liczba mężczyzn

zdolnych do broni wynosiła przed wojną około 6 miljonów (28 roczników). Z końcem 5 roku wojny ubytek w ludziach wynosiłby w przybliżeniu 5½ miljona, do czego należałoby jeszcze dodać kilkaset tysięcy chorych. Przyrost 1 miljon zdolnych do broni w ciągu 5 lat, nie wiele w tym rachunku zmieni, ponieważ zostanie wyrównany przez wycofanie najstarszych roczników. Możnaby powiedzieć, że Francja po 5½ latach wojny wyczerpałaby w zupełności swoje rezerwy ludzkie.

Według tego rachunku więcej oporności wykazałaby Rosja. Olbrzymiej liczbie ludności odpowiadają tu także olbrzymie liczby strat. Prawdopodobne cyfry za 2 lata wojny tak się przedstawiają: 2¾ mil. zabitych, 2 mil. jeńców, niezdolnych do służby inwalidów i chorych (70% ogólnej sumy) 3,3 miljona. Ponieważ nie zanosi się na to, aby Rosja odzyskała utracone obecnie ziemie, przeto pozostaje jej obszar o ludności 160 miljonów, w tem 23 zdolnych do broni. Uwzględniony przyrost i powołanych na początku wojny z gubernji zachodnich a po odliczeniu najstarszych roczników, ogólna liczba wojsk na 7 lat wojny wynosiłaby 28 do 29 miljonów. Tak wielki też, według dotychczasowej normy strat byłby jej ubytek w ludziach. Po 7 latach wojny Rosja nie miałaby wojska.

Również Włochy mogłyby wytrzymać 7-letnią wojnę, aż do wyczerpania swych rezerw ludzkich.

Co do Anglji nie można ustalić rezerw, a temsamem przeprowadzić powyższego rachunku.

A Niemcy? Według ostrożnych obliczeń rezerwy ich nie wyczerpałyby się wcześniej, niż w 13 lub 14 roku wojny. Tak twierdzi wspomniane pismo niemieckie.

Oczywiście, że z liczb, opierających się na dotychczasowej normie strat, nie można wysnuwać ścisłych wniosków. Chodzi tylko o wykazanie, że możliwość zupełnego wyczerpania leży w dalekiej perspektywie, zdaniem wymienionego pisma znacznie bliżej dla państw koalicji, niż dla Niemiec.

Ponieważ jednak trudności finansowe, brak materjałów, upadek gospodarczy, względny brak żołnierzy i wiele innych przyczyn musiałoby sprowadzić koniec wojny znacznie wcześniej przed dojściem do krytycznego punktu wyczerpania, przeto cyfry powyższe dowodzą także, że wyczerpanie, jak się je dziś pojmuje, praktycznie wogóle nie jest możliwe.

Z życia prowincji.

(Korespondencja „Gaz. Radomskiej").

Ożarów w sierpniu.

Przed dwoma tygodniami przybyli do okolicy naszej w celu zakupu koni do robót polnych dwaj ziemianie z pow. Tomaszowskiego. Z powodu zupełnego braku inwentarza roboczego, jenerał gubernator lubelski wydał rozporządzenie do komend: Hrubieszowskiej, Tomaszowskiej i Chełmskiej, aby zakupiły pewną liczbę koni do rozdania rolnikom na czas robót polnych. Aby niedopuścić handlarzy, zgłosili się obywatele ziemscy podejmując się dokonania zakupu. Delegaci pow. Tomaszowskiego pp. K. i L. obrali sobie za punkt zborny skupowanych koni Mikułowice, zkąd przez stację kolei Jakubowice, konie wysyłane były partjami do miejsca przeznaczenia.

Wymienione powiaty ziemi lubelskiej były zupełnie pozbawione koni, których za żadne pieniądze dostać tam nie można, a krowa jest rzadkiem zjawiskiem; w dużych majątkach bywa do dziesięciu koni fornalskich. Brak ludzi do służby folwarczcej i roboty zupełny, bywa czasem po jednym fornalu na cały majątek, gdyż służba uciekła na kolonje opuszczone przez ludność prawosławną. Gospodarstwa w tych warunkach groziły upadkiem, więc też skwapliwie skorzystano z prawa nabywania koni roboczych, rozciągając operacje handlowe na całą południową część ziemi radomskiej.

O ile strona gospodarcza sąsiedniej nam ziemi lubelskiej przedstawia się smutno, o tyle pod względem ruchu społecznego i uświadomienia narodowego lubelskie może przykładem świecić. Tak ziemianie jak i uświadomiony długim męczeństwem lud unicki, stoją na stanowisku niepodległości Polski, bezwzględnie przeciw Rosji się opowiadając. Szkoły polskie powstały prawie we wszystkich wsiach, tam, gdzie propaganda rusyfikacyjna z największą energją była prowadzona przez popów i „monaszki", tam dziś króluje katechizm katolicki i elementarz polski, a pieśń narodowa przez chóry dziatwy śpiewana, wypłasza z serc upiory trwogi i słabości, te twory długiej niewoli, budząc wiarę w swe prawa i w swe siły. Oby przykład lebelskiej ziemi odbił się dodatnio na naszej dzielnicy. *M. J.*

Z MIASTA.

Kalendarzyk. *Dziś:* sobota 26 sierpień, N. M. P. Jasnogórskiej, Ireneusza i Zefiryna sł.: Włastimira.

Wschód słońca godz. 5 m. 45, zachód godz. 6 m. 88, czas letni.

Wspominki historyczne. 1601. Karol Chodkiewicz uwalnia Rygę od oblężenia Szwedów. 1794. Kościuszko ustanawia sąd wojenny'

— **Główny Komitet Ratunkowy** na ostatnim swym plenarnym zgromadzeniu w Lublinie na wniosek Komitetu Ratunkowego m. Lublina postanowił stworzyć Sekcję miejską, któraby czuwała nad całokształtem spraw miejskich, a między innymi również nad pomyślnym załatwieniem sprawy samorządu miejskiego. Komitet przystąpił już do zorganizowania rzeczonej sekcji.

— **Zjazd Straży ogniowych.** Lubelska Reprezentacja Ubezpieczeń Wzajemnych komunikuje nam: Z inicjatywy Zarządu Ubezpieczeń Wzajemnych Budowli od ognia w Królestwie Polskiem za pozwoleniem władz odbędzie się w Warszawie w dniach 8, 9 i 10 września r. b. Zjazd Przedstawicieli Straży Ogniowych z całego kraju w celu omówienia spraw zawodowych.

W sprawie tej donoszą pisma warszawskie, że Zjazd Straży ma na celu omówienie najbardziej palących spraw z zakresu pożarnictwa; jest to tem bardziej wskazane, że obecnie wskutek wojny wiele straży ogniowych w kraju uległo częściowemu lub całkowitemu rozbiciu. Gdy przed wojną było ich 600, obecnie istnieje zaledwie 500, przyczem niektóre okolice są ich zupełnie pozbawione.

O ile sądzić można z dotychczasowych zgłoszeń, które wciąż jeszcze napływają, w zjeździe wezmą udział prawie wszystkie straże ogniowe, które działają normalnie pomimo wojny.

Najliczniej reprezentowana będzie gub. warszawska.

— **Podania o posady nauczycielskie.** Dzienniki urzędowe ogłaszają, że podania kandydatów na posady nauczycielskie, nie powinny być zgłaszane, jak to niektórzy czynią, do Jeneralnego Gubernjum, lecz bezpośrenio lub też za pośrednictwem Rad Szkolnych do poszczególnych Komend obwodowych.

— **Wieści od uchodźców:** Telakowscy z Kryndaczówki zawiadamiają Władysława Rogowskiego ze Starachowic, gub. radomskiej, że są zdrowi z synkiem, Marynia w Kijowie, Reknerowie w Moskwie, Maciejowscy z synami zdrowi. Odpowiedź tą samą drogą o sobie, braciach, rodzicach, Jadzi, dzieciach; o Edmundzie może wiecie.

— **Wykaz chorób zakaźnych** według Wydziału zdrowia publicznego za dz. 24 i 25-VIII: *Tyfus plamisty*: Marjackie Górki 6, Rynek 14, Wałowa 33—3 przyp. *Tyfus brzuszny:* St. Miasto 2, Lubelska 9, Bóżniczna 5, Giserska 14,—4 przyp. *Ospa*: Wałowa 33,—1 przyp. *Szkarlatyna:* Foksalna 17—1 przyp. *Róża:* Graniczna 7, Giserska 3—2 przyp.

Z KRAJU.

> **Przymusowa dezynfekcja.** Z Sosnowca donoszą. Od paru już dni odbywa się w mieście naszem przymusowa dezynfekcja „brudów". Codziennie, pod eskortą policji miejskiej, prowadzone są „ofiary" niechlujstwa do baraków dezynfekcyjnych na Pogoni, dla dopełnienia tam nad nimi przymusowej kąpieli, postrzyżyn zwichrzonych i zaniedbanych bród i włosów, jak również zdezynfekowania peruk i brudnej odzieży. W czasie przyprowadzania mieszkańców do należytego porządku, zajmowane przez nich lokale są myte, czyszczone i dezynfekowane. Po dokonanej operacji „ofiary", jak nowonarodzone dzieci, powracają do czystych swych mieszkań.

>- **Z Zakopanego** donoszą: Wobec rozsiewanych ustawicznie wieści, że w Zakopanem panuje epidemja szkarlatyny i tyfusu, proszę uprzejmie o stwierdzenie, że niema tutaj ani jednego przypadku tych chorób. Równocześnie proszę o ostrzeżenie publiczności przed przyjazdem do Zakopanego, gdyż jest ono przepełnione, a przybywający narażeni są na bezpośredni powrót dla braku pomieszczenia. Woliński C. k. inspektor stacji klimatycznej. Zakopane, 16 sierpnia 1916.

> **Wyższa szkoła lasowa we Lwowie.** komunikuje nam: Szkoła kształci na samoistnych gospodarzy leśnych toretycznie i praktycznie. Nauka trwa trzy lata. Kurs zaczyna się 1. października, a kończy 31 lipca. Bogate zbiory, ogród botaniczny własny, szkółki doświadczalne, las szkolny w Winnikach, ciągłe wycieczki naukowe i ćwiczenia zapoznają uczniów gruntownie także z praktyczną stroną wszystkich czynności zawodowych.

Wpisowe wynosi 5 koron, opłata szkolna półrocznie 20 koron. Stypendja i zasiłki, udzielane uczniom niezamożnym, dobrze się uczącym i pilnym, już po pierwszem półroczu ułatwiają pobyt we Lwowie. Warunki przyjęcia: *a)* ukończony 17-ty rok życia; *b)* ukończona z dobrym postępem VI. klasa gimnazjalna lub realna, albo też inny zakład naukowy uznany przez Dyrekcję za równorzędny lub IV kl. gimn. (realna) i egzamin wstępny. *c)* jednoroczna praktyka leśna i ustne z niej sprawozdanie; *d)* świadectwo moralności za czas od opuszczenia ostatniego zakładu naukowego, do którego kandydat uczęszczał; *e)* małoletni załączają nadto do podania pisemne pozwolenie rodziców lub opiekunów na wstąpienie do zakładu.

Kandydaci, którzy złożyli egzamin dojrzałości w gimnazjum lub szkole realnej, mogą być przyjęci do szkoły lasowej bez praktyki przedszkolnej. Kandydatom tym przysługuje również prawo wstąpienia odrazu na rok drugi, jeżeli w terminie egzaminów wstępnych złożą egzamin z chemji (obowiązuje tylko maturzystów ze szkół gimnazjalnych), geologji, botaniki, zoologji i wstępu do nauki leśnictwa w zakresie, wykładanym w szkole na roku pierwszym.

Podania o przyjęcie do szkoły należy wnosić do Dyrekcji najpóźniej do 15 września. Wszelkich bliższych wyjaśnień udziela Dyrekcja szkoły: Lwów, ul. św. Marka 1.

TELEGRAMY

Nocne posiedzenie parlamentu węgierskiego.

Budapeszt. Posiedzenie parlamentu węgierskiego (o którem już donosiliśmy), trwało od godz. 10 przedpołudniem do godz. 4 rano z 2 godz. przerwą. Pamiętne to w historji sejmu węgierskiego posiedzenie wypełniły wyłącznie mowy. Hr. Tisza zabierał głos nie mniej jak 12 razy. Przebieg posiedzenia nie został niczem zakłócony, a mowy utrzymane były w tonie rzeczowym, co odpowiadało ważności spraw, jakie były przedmiotem obrad. Hr. Tisza odpowiadał na szereg interpelacji w sprawach politycznych, militarnych, w sprawie układów gospodarczych z Austrją, w sprawie ujednostajnienia dowództwa wojskowego itp.

Sprawy te wywołały wielkie zainteresowanie w kołach publiczności, która do rana przysłuchiwała się obradom na galerji. Na sali były także obecne żona hr. Tiszy i hr. Karolyi'ego oraz wielu członków Izby magnatów.

Na froncie Salonik.

Lugano. (BK). „Corriere“ donosi z Salonik, że gen. grecki Christobolu posłał pod broń wszystkich zmobilizowanych z Macedonji, aby utworzyć korpus do walki z Bułgarami, mimo przeciwnych rozkazów z Aten.

Kopenhaga. „Politiken“ donosi, że ofensywa bałkańska stała się w Paryżu wielkim wydarzeniem, które zwróciło na siebie powszechną uwagę. Prasa przygotowuje publiczność na możliwość porażki i twierdzi, że jeżeli Sarrailowi uda się powstrzymać wojska bułgarskie, to spełni on swoją historyczną misję.

Co zrobią Włosi?

Lugano. „Tribuna“ stawia pytanie, co mają uczynić Włochy, których wojsko spotka się na froncie Salonik z wojskiem niemieckiem, skoro Niemcy dotąd nie wypowiedziały im wojny. Pismo twierdzi, że jest to tylko kwestja formalna, ponieważ stosunki włosko-niemieckie odpowiadają stanowi wojennemu.

Przegrupowanie wojsk koalicji

Genewa „Petit Parisien“ donosi z Salonik, że rozpoczęło się przegrupowanie wojsk koalicji. Na rozkaz Sarraila wszyscy sprawozdawcy wojenni powrócili z frontu do Salonik.

Grecy wydali swe forty Bułgarom.

Paryż. (B. K.) „Temps“ donosi z Aten: Trzy dywizje greckie wsiadły na okręty w Kawalli. Forty greckie oddane zostały Bułgarom wraz z działami i amunicją.

Znowu Zeppelin nad Anglją.

Londyn. (BK). Nieprzyjacielski statek powietrzny przeleciał około północy nad wschodniem wybrzeżem. Rzucono na puste pole bomby ogniowe i kilka bomb eksplodujących. Szkody niema żadnej. Nikt nie został zraniony. Statek o godz. 1-ej powrócił nad morze.

Straty francuskie.

Berlin. Według urzędowych dat „Journal officiel“ dotychczasowe straty francuskie są następujące: 19.620 poległych oficerów, 39.240 rannych, 1.063.000 poległych żołnierzy, 2.126.000 rannych. Straty pod Verdun (zabici i ranni): 200.000, w ofensywie nad Somme 470.000. Suma strat francuskich wynosi 3.917.860 żołnierzy.

Komunikat turecki

Konstantynopol. (BK.) Z głównej kwatery donoszą: Na froncie Iraku i perskim bez zmiany. Na froncie kaukazkim odparto nieprzyjacielskie próby ataków na wysunięte naprzód pozycje nasze na naszem prawem skrzydle. W centrum nieznaczne walki.

Na froncie egipskim w starciu z nieprzyjacielskiemi oddziałami wywiadowczymi 20 klm. na wschód od Suezu nieprzyjaciel zmuszany został do ucieczki. Samolot nieprzyjacielski ostrzeliwał przez kwandrans przez nieuwagę własne wojska.

Walka na froncie rosyjskim.

Sprawozdawca „Öster Morg. Ztg“ donosi: Kiedy już przedwczoraj działalność zaczepna Rosjan osłabła, to wczoraj zupełnie ustała. Także napór Rasjan na przełęcz Jabłonicę w ostatnich dniach osłabł. Poraz wtóry rozbiła się próba przedarcia się przez grzbiet graniczny na południe od Worochty do Marmarosz. Także walki w odcinku Przepielniki—Pieniaki osłabły Ofiara krwi, jaką tu Rosjanie znowu złożyli, jest bardzo znaczna. Także straty ich nad Stochodem są bardzo wysokie Wzrastająca ciągle liczba strat wyjaśnia też, że masowe ataki nieprzyjaciela będą coraz krótsze. Aby można kontynuować uzupełnienia oddziałów, podobno kierownictwo wojsk rosyjskich zamierza ściągnąć wszystkie wojska syberyjskie na Wołyń i Galicję. Temsamem Japonja objęłaby zapewne obronę interesów militarnych Rosji na wschodzie.

Redaktor i wydawca: Szczęsny Jastrzębowski. Druk „J. K. Trzebiński“-Radom.

Za pozwoleniem cenzury wojennej.